



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Pożyteczne i szkodliwe lektury według Jana Amosa Komeńskiego

**Author:** Mariola Jarczykowa

**Citation style:** Jarczykowa Mariola (2012). Pożyteczne i szkodliwe lektury według Jana Amosa Komeńskiego. W: M. Jarczykowa, A. Bajor (red.), "Zalecenia i przestrogi lekturowe : (XVI-XX wiek)" (S. 18-32). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Mariola Jarczykowa

Uniwersytet Śląski

## Pożyteczne i szkodliwe lektury według Jana Amosa Komeńskiego

Jan Amos Komeński znany jest nie tylko jako wielki pedagog, ale także jako zadeklarowany miłośnik książek, nazywający je „niemymi nauczycielami”, „najwierniejszymi przyjaciółmi” i „najcelniejszym narzędziem kształcenia umysłu”<sup>1</sup>. Określenia te — typowe dla humanistów renesansowych<sup>2</sup> — pojawiły się w słynnej, inauguracyjnej mowie szkolnej, którą Komeński wygłosił w Szarosz Patak 28 listopada 1650 roku. Czech oddawał książkom cześć niemal religijną, przekonując słuchaczy:

O jakże przedziwna jest moc, dostojęństwo i niemal boskość książek [...]. Jakimże przeto boskim darem udzielonym umysłowi ludzkiemu są księgi<sup>3</sup>.

Po emocjonalnym, jednoznacznie pozytywnym wobec słowa drukowanego wstępie, pedagog zaznaczył jednak, że bibliofilstwo nie może się ograniczać do kolekcjonowania woluminów, gdyż „nade wszystko trzeba książki czytać”<sup>4</sup>. Uwaga ta została następnie uzupełniona konkretnymi wskazówkami dotyczącymi lektury. Komeński przychylił się do opinii Pliniusza Starszego, że pożądane jest poznawanie wszystkich dzieł i cytował zdanie starożytnego autorytetu: „Nie ma bowiem tak złej książki, by

---

1 Zob. J.A. KOMEŃSKI: *Mowa o umiejętnym posługiwaniu się książkami, najcelniejszym narzędziem kształcenia umysłu*. Cyt. za: M. WALENTYNOWICZ: *Działalność pedagogiczna bibliotekarza*. Toruń 1956, s. 218—219.

2 Zob. J.S. GRUCHAŁA: *Iucunda familia librorum. Humanisci renesansowi w świecie książki*. Kraków 2002, s. 63—70.

3 J.A. KOMEŃSKI: *Mowa o umiejętnym posługiwaniu...*, s. 220.

4 Ibidem.

czegoś dobrego nie zawierała”<sup>5</sup>. Rozważania bibliologiczne czeskiego emigranta wpisywały się w długą tradycję traktatów i rozpraw dotyczących metodyki pracy z książką. Jednym z najstarszych dzieł tego typu był pochodzący z XII wieku *Didascalicon* Hugona od Św. Wiktora, w którym pojawiły się takie uwagi:

Po pierwsze, aby każdy wiedział, co należy czytać. Po drugie, w jakim porządku należy czytać [...]. Po trzecie, w jaki sposób należy czytać<sup>6</sup>.

W wiekach XVII i XVIII najpopularniejsze były jezuickie poradniki bibliologiczne takich autorów, jak Jeremias Drexel, Francesco Sacchini czy Rainier Carsughi. Postulowali oni powolną, wielokrotną lekturę niewielkiej liczby dzieł.

Komeński również zdawał sobie sprawę z nawału publikacji („liczba ich wzrasta jak istny potop”)<sup>8</sup>, ważnym więc problemem okazały się kryteria doboru właściwej lektury. Temu zagadnieniu Czech poświęcił dużo miejsca nie tylko w cytowanej wyżej mowie, ale także w wielu swoich dziełach. Trzeba dodać, że pedagoga fascynowała zarówno treść książek, jak i sam proces wydawniczy oraz wyposażenie techniczne edycji. Przywiązywał on ponadto wielką wagę do ilustracji<sup>9</sup>, a także zajmował się problemami odbioru, wskazując najlepsze dzieła przeznaczone dla dzieci i młodzieży. Pedagog był wielkim propagatorem kształcenia ustawicznego i doceniał rolę lektury w dorosłym życiu. Tak bowiem pisał o „szkole mężczyzn”:

Zakorzeniający się nieszczęśliwie w niektórych środowiskach zwyczaj rozstawiania się z książkami razem ze szkołą i odrzucanie ich niczym kajdan, zmusza do poświęcenia paru słów temu bezsensowi, aby mieć sposobność uzasadnienia jak niemądre, szkodliwe i niesłuszne jest to postępowanie<sup>10</sup>.

Komeński widział też problem utrudnionego dostępu do woluminów w niektórych krajach, dostrzegał zróżnicowaną wartość dzieł, wyróżniał prace dobre i złe, szkodliwe dla czytelników. Postulował więc:

Trzeba udoskonalić książki, narzędzie ludzkiej kultury, tak aby żadnemu narodowi nie mogło ich zabraknąć i aby ich niezliczone mnóstwo zostało ograniczone do

---

5 Ibidem, s. 221.

6 Cyt. za: W. PAWLAK: *Otium litteratum — lectio, excerptio, compilatio? Przyczynek do dziejów siedemnastowiecznej kultury literackiej*. W: „Wszystko tu najdzie, co wy macie w głowie”. *Świat prozy staropolskiej*. Red. E. LASOCIŃSKA, A. CZECHOWICZ. Warszawa 2008, s. 260.

7 Zob. ibidem, s. 266.

8 J.A. KOMEŃSKI: *Mowa o umiejętnym posługiwaniu...*, s. 221.

9 Zob. I. BAROWA: *Jan Amos Komeński o książce w „Orbis pictus”*. „Roczniki Biblioteczne” R. 16 (1972), z. 1—2, s. 69—77.

10 J.A. KOMEŃSKI: *Pampaedia*. Przeł. K. REMEROWA. Wstęp i komentarz B. SUCHODOLSKI. Wrocław 1973, s. 243.

określonej liczby przez sprowadzenie tego, co zbędne do granic wystarczalności [...] a trudności w korzystaniu z nich do przyjemności obcowania z nimi<sup>11</sup>.

Wobec nadmiernej oferty wydawniczej Czech w obrazowy sposób przedstawił zasady dotyczące właściwego wyboru dzieł:

Zróbmy to, co robi zazwyczaj wstrzemięźliwy i mądry mąż siedzący przy bardzo wystawnej uczcie. Przyjrzyjmy się wszystkiemu, a na swój użytek wybierzemy jak najmniej, ale najlepszych rzeczy [...] czytanie bowiem wielu ksiąg osłabia<sup>12</sup>.

Komeński posłużył się obrazem uczty, do której jeszcze wymowniej odwołał się Drexel:

Wielość książek nie rodzi mądrości, owszem często jej przeszkadza [...]. Doskonale powiedział Arystyp: nie ci, którzy dużo jedzą są zdrowi; podobnie nie ci, którzy dużo czytają, są uczeni<sup>13</sup>.

Kolejne postulaty czytelnicze autora *Pampaedii* to ograniczenie dzieł do swojej specjalności zawodowej, prac znanych i tych, które napisane są w sposób jasny i przejrzysty, w przeciwnym wypadku odbiorcy niepotrzebnie oddają się lekturze:

Czytanie mętnych książek to strata czasu, chyba, że się wierzy, iż kryją w sobie jakieś szczególniejsze tajemnice<sup>14</sup>.

Książka w dobie kontrreformacji odgrywała bardzo ważną rolę w walce z przeciwnikami wyznaniowymi. *Bibliotheca selecta de ratione studiorum* jezuita Antonia Possewina precyzowała, jakie prace mają być studiowane przez katolików:

Dobre książki, zdaniem Possewina, to takie, które przede wszystkim zachęcają ludzi do pobożnego życia. Dopiero drugoplanowym ich celem jest dostarczenie wzniosłej rozrywki umysłowej i wzbudzanie doznań estetycznych<sup>15</sup>.

Komeński — jako przedstawiciel braci czeskich — był zaangażowany w szerzenie protestantyzmu i przedstawiał podobne do Possewina priorytety lekturowe, z tym jednak, że zachęcał przede wszystkim do studiowania Pisma Świętego:

---

11 Ibidem, s. 68.

12 Ibidem, s. 245.

13 Cyt. za: W. PAWLAK: *Otium litteratum — lectio...*, s. 261—262.

14 J.A. KOMENSKI: *Pampaedia...*, s. 245.

15 T. BIEŃKOWSKI: „*Bibliotheca selecta de ratione studiorum*” Possewina jako teoretyczny fundament kultury kontrreformacji. W: *Wiek XVII, kontrreformacja, barok. Prace z historii kultury*. Red. J. PELC. Wrocław 1970, s. 300.

Od najwcześniejszych zaś lat niech się jak najwięcej zajmują tym, co bezpośrednio wiedzie do Boga: lekturą Pisma św., ćwiczeniami w kulcie religijnym i pełnieniem na zewnątrz dobrych uczynków. Lektura bowiem Pisma św. pobudza do rozważań o Bogu i sprzyja ich rozwojowi<sup>16</sup>.

Komeński bardzo wyraźnie akcentował potrzebę wychowania religijnego, uważał, że należy przede wszystkim troszczyć się o kształtowanie charakterów uczniów, a temu służą starannie wyselekcjonowane i nieliczne podręczniki. Krytykując dotychczasowe metody nauczania, zwrócił uwagę na niewłaściwy dobór lektury i jej nadmiar:

[...] mnogość nauczycieli, tak samo jak i książek, rozprasza umysły [...] wolno było uczniom bez sprzeciwu nauczycieli zajmować się w szkole lub poza szkołą także i innymi książkami i uważano, że im więcej przeczyta się autorów, tym więcej znajdzie się sposobności do czynienia postępów, gdy tymczasem było to tylko tym większym rozpraszaniem uwagi [...]<sup>17</sup>.

Narzekania na nadmiar książek występowały często w literaturze i były starym toposem, podobnie jak przedstawianie problemu wyboru intensywnej lub ekstensywnej lektury<sup>18</sup>. Komeński wybrał pierwszy model, kierując się zasadą selekcjonowania i ograniczania dzieł, studentom zaś radził, aby — wobec nadmiaru książek — korzystali z wypisów i wyciągów:

[...] w Akademii powinno się przewertować autorów wszelkiego rodzaju. Ażeby nie było to zbyt uciążliwe, a jednak pożyteczne, byłoby pożądane uprosić ludzi uczonych [...], ażeby zechcieli wyświadczyć studiującej młodzieży taką przysługę, jaką świadczą uczniom geografii geografowie, rysując na tablicach całe prowincje, królestwa i światy i posuwając im najdalsze kręgi ziemi i morza tak, by je mogli objąć jednym rzutem oka. [...] Tego rodzaju wypisy dawałyby znakomitą korzyść. Po pierwsze tym, którzy nie mają czasu czytać obszernych dzieł [...] po wtóre tym, którzy pragną bliżej zająć się jednym jakimś talentem, aby [...] łatwiej i rozważniej mogli przeprowadzić wybór<sup>19</sup>.

W *Drodze światłości* pojawił się nawet postulat Komeńskiego, aby uczeni sporządzili indeks książek zalecanych<sup>20</sup>. Czeski pedagog uważał zarazem, że podstawą studio-

---

16 J.A. KOMENSKI: *Wielka dydaktyka przedstawiająca uniwersalną sztukę nauczania wszystkich* *wszystkiego*. Przeł. K. REMEROWA. Lwów 1935, s. 210.

17 Ibidem, s. 151.

18 Zob. J.S. GRUCHAŁA: *Iucunda familia librorum...*, s. 180—187.

19 J.A. KOMENSKI: *Wielka dydaktyka...*, s. 268—269.

20 Zob. J. SAWICKA-JUREK: „Trzeba nadto czytać książki”. *Komeński i inni w XVII wieku o roli książki*. W: *Jan Amos Komeński w kontekście kultury i historii europejskiej XVII wieku*. Red. B. SITARSKA, R. MNICH. Siedlce 2010, s. 268.

wania jest samodzielna lektura i dostęp do zbiorów bibliotecznych. Przekonywał więc, aby wykształceni, świetli profesorowie byli przewodnikami młodzieży, a biblioteka dobrze zaopatrzona w dzieła różnych autorów służyła wszystkim studentom<sup>21</sup>. Komeński z jednej strony zalecał wszechstronne czytanie, intensywne samokształcenie, a z drugiej miał świadomość ograniczonych możliwości poznania i wzrastającej liczby książek:

Po pierwsze bowiem jest ich więcej niż starczyłoby życia jakiegokolwiek śmiertelnika na przeczytanie choćby tysięcznej ich części i zbyt są różnorodne jak na to, by znalazł się umysł tak niezłomny, że nie popadłby nieuchronnie w zamęt. Wobec tego olbrzymie stosy książek bardziej są na pokaz niż ku pożytkowi, i tak wychodzi na jaw ich próżność, albo służą bardziej pomieszanu umysłów niż pouczeniu, i tak okazuje się ich szkodliwość. Stąd bowiem biorą się zastępy nieuczenie uczonych lub uczenie szalonych, prawdziwie zaś uczonych, tj. mędrców mało<sup>22</sup>.

Radą na nadmiar książek miała być odpowiednia polityka edytorska. Wiele poczytań Komeńskiego „ożywiała wiara, że rynek wydawniczy będzie w miarę powszechnego postępu oświaty zaopatrywany w książki coraz lepsze, będące rzeczywiście »najprzedniejszym instrumentem kształcenia«<sup>23</sup>. Sam Czech starannie przygotowywał swoje prace, które miały zawierać „ekstrakt” dotychczasowej wiedzy. O przeznaczeniu *Pansofii* tak pisał do Bogusława Leszczyńskiego:

Gdyby księga taka, na której treść składają się zasady tak powszechne jak Bóg, świat, rozum i która dostosowana jest do powszechnego użytku wszystkich ludzi, mogła znaleźć uznanie, wszyscy uczeni, nawet należący do odmiennych wyznań i sekt, zapoznawszy się z moim dziełem uznaliby, że jest ono nader zbawienne dla rodzaju ludzkiego<sup>24</sup>.

Oprócz *Pansofii* Komeński planował opracowanie jeszcze innych uniwersalnych dzieł pod równie znaczącymi tytułami: *Panhistoria* i *Pandogmatia*. W zamierzeniu Czecha prace te miały być w przyszłości wydane na koszt publiczny we wszystkich językach świata<sup>25</sup>.

Spośród wielu dyscyplin, które zawierałyby te ambitne kompendia Komeński szczególnie wyróżnił historię, w listach do Leszczyńskiego tak zachwalając zainte-

21 Zob. J.A. KOMENSKI: *Wielka dydaktyka...*, s. 267

22 J.A. KOMENSKI: *Unum necessarium, czyli Jedyne konieczne*. Z języka łacińskiego przełożyła J. SACHSE. Wstęp M. MAGDZIAK, J. SACHSE. Wrocław [1996], s. 83–84.

23 W. VOISÉ: „*Najprzedniejszy instrument kształcenia*” w oczach adeptów Jana Amosa Komeńskiego. W: *Jan Amos Komenky a Polsko. Referaty prednesene na cs.-polskem seminari usporadanem k 30. listopadu 1974 v Praze*. Pripr. M. BEČKOVA. Red. J. NOVOTNY. Praha 1975, s. 192–193.

24 Cyt. za: *O edukacji dawnych Polaków. Materiały z XVI–XVII wieku*. Oprac. T. DURALSKA-MACHETA. Warszawa 1982, s. 136.

25 Zob. Ł. KURDYBACHA: *Pisma wybrane*. T. 2. Wybrał J. MIĄSO. Warszawa 1976, s. 110.

resowanie przeszłością: „[...] historia jest »najpiękniejszą częścią wiedzy ludzkiej, okiem całego życia«”<sup>26</sup>.

Pedagog proponował skupienie uwagi zwłaszcza na dziejach rodzimych, traktując upowszechnianie wiedzy o przeszłości ojczystego kraju jako akt patriotyzmu. Poza tym był to wyraz dezaprobaty wobec szkół jezuickich, nieprzywiązujących do tego przedmiotu należytej wagi<sup>27</sup>. Negatywnie oceniał natomiast Komeński przeładowanie programów nauczania odniesieniami do literatury i kultury niechrześcijańskiej:

Niepotrzebne są rzeczy, które nie przyczyniają się ani do moralności, ani do bogobojności, a bez których jednak może obejść się wykształcenie, takimi są imiona i historie bóstw pogańskich i obrzędów. Także i zabawy przeróżnie wybujałych, a często zgoła wyuzdanych umysłów poetów i komediopisarzy itp. Jeżeli komuś kiedyś będzie zależało na tym, aby przeczytać to u odnośnych autorów, niechże je oczywiście czyta, ale w szkołach, gdzie ma się kłaść podwaliny wiedzy, podawanie tych rzeczy nie przynosi żadnego pożytku<sup>28</sup>.

Wśród najbardziej szkodliwych autorów wymieniał pisarzy starożytnych. Posługiwał się nawet w swojej *Wielkiej dydaktyce* przykładami pierwszych wyznawców Chrystusa — Efezjan, którzy

[...] skoro tylko zajaśniało im światło boskiej mądrości popalili wszystkie te dziwaczne książki, niepotrzebne im już odtąd jako chrześcijanom (Act. 19. 19). I nowogrecki Kościół pomimo tego, że mają oni filozoficzne i poetyczne dzieła swoich przodków, uważanych za najmądrzy naród świata, pisane wytwornie w ich dawnym języku, zakazał jednak czytania ich sobie i swoim pod karą klątwy [...]. W tym przypadku więc powinno się ich oczywiście naśladować, aby (wprowadziwszy głębsze studia nad Pismem św.) łatwiej było usunąć pozostałe po pogaństwie ciemności zamiętu, bo tylko w światłości Bożej widzieć można światło (Ps 36, 10)<sup>29</sup>.

Komeński potępił książki autorów pogańskich, nazywając je za Filipem Melanchtonem „łupinami bez ziaren”, ostro rozprawił się też z najbardziej znanymi autorytetami starożytnymi:

Cicero w „Granicach zła i dobra” wszelkie uzasadnienie cnoty wywodzi z miłości własnej i samolubstwa. Ileż pychy i nadętości jest u Platona [...]. Nauka Arystotelesa przepojona jest na ogół upodobaniem w sporach tak, że nie uważamy go za godnego choćby i ostatniego miejsca wśród pisarzy z zakresu parenetycznej filozofii<sup>30</sup>.

---

26 J.A. KOMEŃSKI: *Wielka dydaktyka...*, s. 97.

27 Ibidem, s. 98.

28 Ibidem, s. 170.

29 Ibidem, s. 226.

30 Ibidem, s. 228.

Pedagog nie zalecał lektury starożytnych pisarzy również ze względu na styl. Obrazowo przedstawił charakterystykę proponowanych dotychczas lektur szkolnych:

Czyż po to, aby nasze dzieci nauczyły się mówić, będziemy je oprowadzać po szynkach, garkuchniach, oberżach, domach publicznych i tym podobnych rynsztokach? Bo którędy — na miłość Boską — jeśli nie po takich brudnych zakamarkach oprowadzają młodzież Terencjusz, Plautus, Katullus, Owidiusz itd.? Cóż innego nasuwają oni przed oczy, prócz dowcipów, żartów, hulanek i pijatyk, zakazanych miłostek, nierządu, wyrafinowanych oszustw itp. od których powinni chrześcijanie odwracać oczy i uszy nawet, gdy się na nie natkną przypadkiem<sup>31</sup>.

Komeński uważał, że czytanie klasycznej literatury powinno być zarezerwowane tylko dla najbardziej doświadczonych czytelników, a spośród pisarzy starożytnych wyróżnił Senekę jako nauczyciela cnót i szlachetności. Pisarz ten był też najchętniej przywoływanym przez pedagoga autorytetem, a za wyraz uznania dla popularnego w XVII wieku filozofa można uznać nie tylko przytoczenia jego sentencji, ale także uwagi o „złotych słowach” Seneki.

Twórca *Pampaedii*, pomimo ostrego napiętnowania pogańskich autorów, w swoich wywodach bardzo często cytował również Cyserona, Arystotelesa, Platona, Horacego, i to nie tylko w drukowanych pismach, ale też w listach prywatnych<sup>32</sup>. W mowie wygłoszonej w Szarosz Patak przedstawił bardziej przyjazne niż w *Wielkiej dydaktyce* stanowisko wobec pisarzy antycznych. Zwracał się bowiem do uczniów z pytaniem i propozycją:

Przeczytałeś niektórych pisarzy naszej doby? Popróbuj i starożytnych — stare bowiem wino lepsze jest, jak mówi Zbawiciel. Poczytałeś starożytnych? Nie gardź i młodszymi, boć wnoszą nowe spostrzeżenia nieznane dawnym. [...] wiedzę dawnych cenić trzeba dla jej starożytności, wiedzę młodszych dla obfitszego w niej światła<sup>33</sup>.

Zwracając się do młodych Węgrów, jako przykład wykształconych narodów wskazał Włochów, Hiszpanów, Francuzów, Anglików i Belgów. Pisał:

Tamci nie książeczki czytają tylko — całe biblioteki. Nie poznajamają się z pisarzami jednego wieku, lecz przetrząsają całą starożytność<sup>34</sup>.

---

31 Ibidem, s. 230.

32 Na przykład w listach do Bogusława Leszczyńskiego cytował Marcialisa i Arystotelesa. Zob. *O edukacji dawnych Polaków...*, s. 138, 141.

33 J.A. KOMEŃSKI: *Mowa o umiejętnym posługiwaniu...*, s. 222.

34 Ibidem, s. 226.



W *Pampaedii* również można znaleźć słowa uznania dla klasycznej literatury:

[...] abyśmy znali bieg dziejów i wpływ światła na rodzaj ludzki. Toteż byłoby dobrze, gdyby w akademiach byli ludzie studiujący starożytność<sup>35</sup>.

Negatywne stanowisko wielkiego pedagoga wobec spuścizny starożytnych wynikało według Łukasza Kurdybachy z jego przekonań religijnych i sprzeciwu wobec czytanych w szkołach katolickich autorów. Dużą rolę odgrywał też język łaciński, który kojarzył się pedagogowi z katolicyzmem. Należy jednak podkreślić, że jezuici również selekcjonowali pisarzy starożytnych — Possewin radził, aby usuwać z antycznej poezji fragmenty erotyczne, zacierać jej pogański charakter, alegorycznie wyklądać utwory odwołujące się do mitologii<sup>36</sup>. Tadeusz Bieńkowski tak tłumaczył obecność tekstów antycznych w XVII wieku w szkołach: „Kraż książek starożytnych był zbyt atrakcyjny pod względem dydaktycznym i merytorycznym, aby w wieku XVII szkoły katolickie i innowiercze mogły sobie pozwolić na konsekwentną z nich rezygnację”<sup>37</sup>.

Postulaty Komeńskiego odcięcia się od kultury piśmienniczej antyku pojawiły się w jeszcze bardziej radykalnej formie w propozycji zwołania soboru powszechnego, który według koncepcji Czecha podjąłby uchwałę

[...] o zamknięciu w specjalnych bibliotekach całej literatury pogańskiej oraz scholastycznych dzieł filozoficznych i teologicznych. [...] Na wypadek gdyby wiadomości zawarte w wycofanych dziełach klasycznych i scholastycznych były komuś niezbędne do badań naukowych, mógł on zorientować się w treści każdej książki za pomocą rzeczowych indeksów i repetytoriów, które Komeński radził opracować<sup>38</sup>.

Siedemnastowieczny pedagog próbował zastąpić autorów klasycznych nowożytnymi pisarzami i uczonymi — głównie z obozu protestanckiego, gdyż ich poglądy wzmacniały jego stanowisko ideologiczne<sup>39</sup>. Dla zaangażowanego w ruch reformacyjny nauczyciela najważniejszym autorytetem była jednak Biblia i dlatego postulował nieustanne obcowanie z tekstami Starego i Nowego Testamentu:

Stąd też Pismo św. powinno być alfą i omegą dla szkół chrześcijańskich [...] Toteż w chrześcijańskich szkołach ta Księga Boga przed wszystkimi innymi powinna mieć stałe miejsce<sup>40</sup>.

---

35 J.A. KOMENSKI: *Pampaedia*..., s. 230.

36 Zob. T. BIEŃKOWSKI: „*Bibliotheca selecta de ratione studiorum*”..., s. 302—303.

37 T. BIEŃKOWSKI: *Komeński w nauce i tradycji*. Wrocław 1980, s. 74.

38 Zob. Ł. KURDYBACHA: *Pisma wybrane*. T. 2..., s. 192.

39 Ibidem, s. 92.

40 J.A. KOMENSKI: *Wielka dydaktyka*..., s. 210.

Postulat czytania fragmentów Biblii w oświatowych placówkach protestanckich był w XVII wieku realizowany w odróżnieniu od szkół katolickich, które, kierując się zasadami wyrażonymi w indeksie ksiąg zakazanych, nie zalecały bezpośredniego korzystania z Pisma Świętego. Jan Bogusławski podsuwał kobietom lekturę Skargowego zbioru:

[...] niech Biblijej dadzą pokój, a zwłaszcza panienki, siła tam nie prze nie: ale [...] *Żywoty świętych*, od człowieka osobliwego księdza Piotra Skargi, który i kazaniem i pisaniem chętnym radby co nawięcej ludzi Panu Bogu pozyskał. Te pisma prze nie i inne tym podobne<sup>41</sup>.

Inne poglądy na ten temat spotykamy wśród protestantów. Piotr Kochlewski w swoim testamencie w następujący sposób przedstawił dyspozycje w odniesieniu do Księgi:

Tym córkam trzy Biblie polskie brzeskie na podział za najznacznieszy klejnot odkazuję. Bibliotekę i księgi wszystkie pisane dochować wiernie synom<sup>42</sup>.

W XVII wieku czytelnictwo kobiet nie było powszechne. Przysłowie odnotowane przez Salomona Rysińskiego raczej deprecjonowało to zajęcie wśród innych zalecanych „zatrudnień białogłowskich”:

Która czyta, śpiewa, gędzie  
Z tej rzadko cnotliwa będzie<sup>43</sup>.

W środowiskach reformacyjnych zdecydowanie jednak silniej podkreślano potrzeby intelektualne kobiet, starano się o odpowiednie wykształcenie córek, zapewniano im dostęp do książek<sup>44</sup>. Komeński także doceniał kobiety jako czytelniczki, nie odmawiał im prawa do zdobywania wiedzy:

Również niepodobna podać żadnej wystarczającej przyczyny, dlaczego miałyby się drugą płęć [...] zupełnie wyłączać od zdobywania mądrości (czy to w języku łąciń-

41 J. BOGUSŁAWSKI: [List dedykacyjny]. W: S. SOKOŁOWSKI: *Sprawiedliwy Józef albo o Męce i śmierci Pana naszego Jezusa Krystusa Rozmyślania*. Przeł. J. BOGUSŁAWSKI. Kraków, Drukarnia Łazarzowa 1596, k. 4v. Zob. A. SITKOWA: „Żywot świętego Benedykta” w edycji „Reguły” benedyktyńskiej „przekładania” Sebastiana Fabiana Klonowica. (Z dziejów recepcji „Żywotów świętych” Piotra Skargi). W: *Studia bibliologiczne. Biblioteki i ośrodki informacji — zbiory, pracownicy, użytkownicy*. T. 18. Red. M. JARCZYKOWA. Katowice 2010, s. 92.

42 Cyt. za: N. ŚLIŻ: *Testament Piotra Kochlewskiego sędziego ziemskiego brzeskiego z 1646 roku*. „Zapiski Historyczne” T. 72 (2007), z. 1, s. 107.

43 S. RYSIŃSKI: *Proverbiorum polonicorum*. Lubcz, druk. P. Blastus KMITA 1619, k. D3r.

44 Zob. J. PARTYKA: *Kobiety a reformacja. Postulaty badawcze*. W: *Reformacja w dawnej Rzeczypospolitej i jej europejskie konteksty. Postulaty badawcze*. Red. P. WILCZEK przy współudziale M. CHOP-  
TIANEGO, J. KORYŁA i A. ROSSA. Warszawa 2010, s. 32—37.

skim, czy też w ojczystym). Kobiety są tak samo obrazem Boga, tak samo uczestniczkami łaski i królestwa w przyszłym życiu, tak samo wyposażone są w umysł sprawny i zdolny do pojmowania mądrości (nieraz w wyższym stopniu niż nasza płeć) [...] Dlaczegoż więc mielibyśmy dopuszczać je do abecadła, a później odsuwać je od ksiąg samych? Czyż ich płochości obawiamy się?<sup>45</sup>.

Jednak kiedy Komeński wskazuje jakie książki są szczególnie polecane kobietom, jego emancypacyjne poglądy znacznie słabną, postuluje bowiem ograniczenie oferty czytelniczej do dzieł nabożnych i poradników domowych:

Nie powinny jednak mieć dostępu do byle jakiej mieszaniny książek [...], a tylko do takich książek, z których mogłyby czerpać stale, wraz z prawdziwym poznaniem Boga i dzieł Jego, także prawdziwe cnoty i bogobojność prawdziwą. [...] W tym więc przede wszystkim należy je kształcić, co powinny wiedzieć i móc zastosować zarówno dla godnego zawiadywania gospodarstwem, jak i dla zdrowia własnego oraz męża, dzieci i rodziny<sup>46</sup>.

Kobiety były także postrzegane przez pedagoga jako opiekunki małych dzieci i z tego punktu widzenia Komeński określał, jakie publikacje są im najbardziej potrzebne. Powinny to być przede wszystkim poradniki zawierające zalecenia pedagogiczne i określające zakres obowiązków:

W tej książce zaś powinno być szczegółowo to wszystko opisane, ku czemu zmierzać ma wychowanie dzieci i co w jakiej okoliczności należy podejmować [...]. Drugą rzeczą, która może oddać usługi przy ćwiczeniach w owej szkole macierzyńskiej, będzie książeczka obrazkowa, którą powinno by się dawać nawet od czasu do czasu samym dzieciom do ręki<sup>47</sup>.

Kształcenie starszych dzieci w szkole zostało porównane przez Komeńskiego do sztuki drukarskiej, którą pedagog był nie tylko zafascynowany, ale dobrze znał szczegóły techniczne dotyczące „prasowania” książek. Aby więc w umyśle dzieci „odcisnęły się” właściwe nauki, trzeba zadbać o dobór odpowiedniej lektury i odsunięcie niewłaściwej. Według Jana Amosa uczniowie nie powinni zagłębiać się w publikacjach o charakterze polemicznym:

Toteż nie jest to rozsądnie jeśli młodzieży zaraz u wstępu podaje się kwestie sporne jakiejś nauki [...]. Bardzo słusznie napisał Hugo: nigdy nie wejdzie na drogę prawdy ten,

---

45 J.A. KOMENSKI: *Wielka dydaktyka...*, s. 64.

46 Ibidem, s. 65.

47 Ibidem, s. 251.

kto swą naukę rozpoczął od wątpliwości. A także: jeśli się nie będzie trzymało młodzieży z dala od złych, błędnych i mętnych książek jako też od złego towarzystwa<sup>48</sup>.

Jako przeciwwagę dla tych negatywnych lektur pedagog wskazywał najlepsze według niego dzieła do czytania — książki praktyczne. Takie nastawienie być może wynikało z inspiracji zaczerpniętej od Franciszka Bacona, którego Komeński podziwiał<sup>49</sup>. Podkreślał też potrzebę uważnego studiowania wybranych prac z równoczesnym sporządzaniem notatek:

To zaś jest jedynym trwałym owocem lektury: przyswoić sobie, co się przeczytało za pomocą wypisów [...] pamięć nasza jest jak sito, przyjmuje mnóstwo rzeczy, ale zaraz je wypuszcza i traci, jeśli ich nie zatrzymają szranki pisma<sup>50</sup>.

W okresie staropolskim często powtarzano podobne uwagi:

Co czytasz pomni, tę masz z nauk mieć nagrodę,  
Bo inaczej jakobyś czerpał sitem wodę<sup>51</sup>.

Salomon Rysiński w zbiorze przysłów przytoczył myśl operującą zbliżonym porównaniem: „Wodę czerpa przetakiem, kto bez ksiąg chce być żakiem”<sup>52</sup>.

Najbardziej zalecany sposób na utrwalenie lektury były notatki. Komeński szczególnie zalecał wypisywanie sentencji, ciekawych słów, zdań, streszczanie rzeczy nowych i interesujących. Proponował, aby założyć dziennik wyposażony w skorynoidz, który ułatwi odszukanie odpowiedniego zapisu. Praca ta miała doprowadzić do indywidualnego charakteru własnych antologii. W XVII wieku bardzo popularne były różnego rodzaju florilegia, skarbczyki, zbiory „złotych myśli”, sylwy kopiowane z przekazów nieautentycznych. Pedagog zauważył te praktyki i zachęcając do sporządzania własnych wypisów, stwierdzał:

Ponadto tam przytacza się teksty cudzych świadectw często tak zmienione i przekręcone, że rzadko można na nich bezpiecznie polegać. O tym zaś co sam wynotowałeś, wiesz, żeś to czytał własnymi oczyma<sup>53</sup>.

48 Ibidem, s. 118.

49 W. VOISÉ: „*Najprzedniejszy instrument kształcenia*”..., s. 189.

50 J.A. KOMENSKI: *Mowa o umiętnym posługiwaniu*..., s. 222.

51 [O. KARMANOWSKI]: *Paidonomia, albo sposób życia w towarzystwie*. W: *Pamiętnik sandomierski*. T. 2. Wyd. T. UJAZDOWSKI. [b.m.w.] 1830, s. 584.

52 S. RYSIŃSKI: *Przypowieści polskie*. Lublin, druk: J. WIROWSKI. 1629, s. 61.

53 J.A. KOMENSKI: *Mowa o umiętnym posługiwaniu*..., s. 224.

W *Orbis sensualium pictus* Komeński, opisując pokój nauki, podpowiedział jaka może być skuteczna technika indywidualnego zdobywania wiedzy i sporządzania notatek:

[...] student od ludzi odłączony oddalony sam tylko siedzi, aby tym swobodniej nauki pilnować mógł, czytając księgi, które wedle siebie na pułapie wyklada i z nich w manual swoje w najlepszego wybiera i notuje albo w nich podkreśleniem lub też przy brzegach gwiazdeczką znaczy<sup>54</sup>.

Zalecając aktywną lekturę z piórem w rękę, mówca przekonywał uczniów w Szarosz Patak, że tacy czytelnicy zostaną nazwani „żywą biblioteką”, sprawdzą się jako znakomici mówcy, bo zawsze pod ręką będą mieli odpowiedni zestaw oryginalnych cytatów, poza tym — w ten sposób utrwalone dzieła mogą stać się użyteczne jako poradniki życiowe.

Poglądy takie nie były odosobnione w XVII wieku, Wilhelm Salden, kaznodzieja w Utrechcie i Hadze, w 1681 roku stwierdzał:

[...] należy zapobiegać tej słabości, jeśli nie chcesz, by w krótkim czasie uleciało wszystko, coś przyjął dzięki częstej lekturze i co zamierzałeś utrwalić i zatrzymać. A w jaki sposób sprawisz to lepiej niż przez robienie wyciągów i adnotacji? Skoro lepiej wyciskają się w pamięci rzeczy, które nie tylko przeczytasz, ale i pismem przypieczętujesz — raz zapisać to jakby dziesięć razy przeczytać<sup>55</sup>.

Okazuje się jednak, że i w zakresie postulatów czytania i sporządzania notatek Komeński prezentował poglądy zbieżne z zaleceniami i praktyką katolików.

Właśnie wśród jezuitów rozwinęła się właściwa *ars excerpendi*, której najbardziej znanym przedstawicielem jest Jeremias Drexel [...]. „Próżna, daremna i nieskuteczna jest lektura, której nie towarzyszy pisanie” [...] mogłoby brzmieć motto tej jezuickiej (i nie tylko) *ars excerpendi*, a za jej patrona można by znowu uznać Pliniusza Starszego<sup>56</sup>.

Pod koniec życia Komeński w dziele *Unum necessarium* powrócił do swoich refleksji bibliologicznych. Przestrzegał jednak przed źle wybranymi do czytania książkami, porównywał je do szkodliwych smakołyków, które

[...] niebezpiecznie wabią umysły i napełniają serca przesytem, chorobami, a wreszcie zgubą. I dlatego ludzie światlejsi zaczynają się niepokoić; jeśli ten rozchybotany

---

54 J.A. KOMEŃSKI: *Orbis sensualium pictus* [...] *Świat rzeczy pod zmysły podpadających*. Varsovie—Norimbergae 1770, s. 376—378.

55 Cyt. za: J.S. GRUCHAŁA: *Iucunda familia librorum...*, s. 179.

56 W. PAWŁAK: *Otium litteratum — lectio...*, s. 263.

i wciąż, jak dotąd, przybierający zalew książ nie uspokoi się jakoś, wkrótce dojdzie do tego, że ludzie albo niczego nie będą czytać, albo przestaną wierzyć w cokolwiek i wszystko zaleje fala bezbożności oraz ateizmu<sup>57</sup>.

Praktyczne podejście do lektury nie pozwoliło jednak autorowi *Wielkiej dydaktyki* poprzestać na takich katastroficznych przepowiedniach. Dawał więc czytelnikowi radę na to, by lektura nie stała się labiryntem:

Byś szukał książ nie licznych, lecz dobrych, i to do tego stopnia, że jeżeli jakaś jedna wyróżnia się w danej dziedzinie (przekazując w sposób czysty prawdy o danej rzeczy), byś na tej jednej poprzestał i wtedy tę jedną całą przeczytawszy uważnie, byś wynotował wszystko to, co godne uwagi, poczem odłożył autora, aby cię już dłużej nie zajmował<sup>58</sup>.

Zafascynowany „czarną sztuką” z niepokojem obserwował narastającą ilość druków, zwracał się więc nie tylko do czytelników, ale i do twórców, aby pisali rzeczowo i krótko, jako zły przykład stawiając autora, który

[...] zamiast zwięzłych książek wypisuje słoniowe tomiska, czyniąc świadkiem tego, co pisze, nie samą namacalną prawdę rzeczy, lecz tłumy zwabionych prośbą lub groźbą albo za włosy przywleczonych świadków<sup>59</sup>.

Wielki pedagog był też zwolennikiem oszczędnego operowania słowem. W *Regułach życia* skierowanych do swojego ucznia Chrystiana Ambrożego Kochlewskiego radził mu:

Kto ma wiele do zrobienia, ten powinien mało mówić. Regułę tę pojmuj „czynnie” i „biernie”, to jest i sam mów mało, gdy musisz coś powiedzieć, i od drugiego żądaj, aby, gdy chce mówić, rzecz wyłuszczał zwięźle. Mowa mądrych jest krótka: gadanie bez potrzeby to rzecz właściwa lenistwu<sup>60</sup>.

Przedstawiając „pambiblię”, czyli zespół książek poświęconych powszechnemu kształceniu i zredagowanych według zasad metody uniwersalnej, Komeński zaproponował nawet jak należy pisać dzieła mające ukazać się drukiem:

---

57 J.A. KOMENSKI: *Unum necessarium...*, s. 84.

58 Ibidem, s. 84—85.

59 Ibidem, s. 101.

60 I.A. KOMENIUS: *Regulae vitae sapientis, harmonicae, tranquillae, actuosae, negotiis obrutae, liberaliter otiosae, peregrinantis denique*. W: IDEM: *Eruditionis scholasticae Atrium, rerum et linguarum ornamenta exhibenes; Una cum eiusdem Fortio redivivo, sive de pellenda scholis ignavia et utilissimis vitae regulis*. Editio secunda. Norinbergae, Typis Michaelis Endteri, 1659, s. 551. Przeł. I. RADZIEJOWSKA.

Otóż w naszych czasach jest nieprzeliczone mnóstwo takich autorów zlepiających urywki cudzych książek. Stąd się też bierze taka powódź książek [...]. Należałoby z tym skończyć, bo to niczemu innemu nie służy jak tylko przytłaczaniu umysłów i wprowadzaniu w nie zamęt. Ten kto pisze niech pisze książkę, a nie skleja łachmanu. Należy też obalić zwyczaj [...] powoływania się we wszystkim na autorów [...]. Niech zginie ten zły zwyczaj pisania książek o rzeczach już znanych (to jest przepisywania i ponownego pieczenia leguminy już upieczonej)<sup>61</sup>.

Sam Komeński nie stosował tych zasad rygorystycznie do własnej twórczości, wielokrotnie przywoływał autorytety, cytaty, powtarzał swoje refleksje na temat roli lektury.

Analizując sondażowy wybór jego refleksji bibliologicznych, trzeba stwierdzić, że nie zawsze te poglądy są konsekwentne. Komeński przedstawiał bowiem bardzo różne stanowiska na temat np. postulowanej recepcji pisarzy antycznych, poza tym przejawiał iście barokowe sprzeczności — nawet w jednej książce, w *Wielkiej dydaktyce* potępiał rówieśników Cycerona, ale sam chętnie sięgał po cytaty pisarzy starożytnych. Zachęcał do czytania jak największej liczby książek, a z drugiej strony zalecał zminimalizowanie kanonu lektur. Dawał swobodę wyboru książek, a jednocześnie chciał urzędowo ograniczyć dostęp do niektórych, niewłaściwych jego zdaniem publikacji. We wszystkich jednak wypowiedziach na temat roli książek można zauważyć wielkie zaangażowanie emocjonalne, z którego wypływał nadrzędny postulat: „Kto się o mądrość ubiega, ten księgi miłować winien nad srebro i złoto”<sup>62</sup>.

---

61 J.A. KOMEŃSKI: *Pampaedia...*, s. 91—92.

62 J.A. KOMEŃSKI: *Mowa o umiejętnym posługiwaniu...*, s. 219.

Mariola Jarczykowska

Useful and harmful books according to Jan Amos Komeński

### Summary

Jan Amos Komeński expressed his opinion on positive and negative effects of reading books many times, especially in pedagogic contexts. His views on the role of a book in religious education, reception of ancient writers, female reading, and topographic art are interesting. Komeński suggested a foundation of specialist libraries with a limited access to books, preparation of compendium devoted to different groups of readers: learners, babysitters, etc. A great educator warned against excessive reading, did not avoid strong criticism of ancient and modern authors, provided means of an efficient acquisition of knowledge, on the basis of selected sources and a proper techniques of reading taking notes from a book.

*Mariola Jarczykova*

## Sinnvolle und schädliche Lektüre nach Jan Amos Komeński

## Zusammenfassung

Jan Amos Komeński äußerte sich schon mehrmals über positive und negative Folgen der Lektüre, besonders im pädagogischen Sinne. Interessant sind seine Ansichten über die Rolle des Buches in Religionsausbildung, über die Rezeption von altertümlichen Autoren, über die Leselust von Frauen, über typografische Kunst. Komeński schlug vor, Fachbibliotheken mit begrenztem Zugang zu Büchern zu gründen, die für verschiedene Gruppen der Literaturrezipienten (Schüler, Babysitterinnen, usw.) bestimmten Kompendien zu erschaffen. Der große Pädagoge warnte vor überschüssiger Lektüre, er vermied nicht die an antiken und gegenwärtigen Autoren geübte Kritik, er gab Methoden einer wirksamen Erwerbung der Kenntnisse mit Hilfe ausgewählter Quellen, geeigneter Lesenstechnik und Anfertigung von Notizen.